Rzeczpospolita
Warszawa
17-10-16
DZ. / Nr 243

Siedem lat piekła i czystej poezji

PREMIERA

Nowa sztuka Iwana Wyrypajewa w warszawskim Teatrze Polonia to piękny tekst dla dwojga świetnych, czułych na słowo aktorów.

Ktoś słusznie zauważył, że sztuki tego autora najczęściej rozgrywają się w pokoju, w którym drzwi są zawsze otwarte na kosmos. Tak również jest w przypadku najnowszego utworu – w „Słonecznej linii".

Iwan Wyrypajew, jeden z najbardziej niezwykłych dramaturgów rosyjskich młodego pokolenia, o którym mówi się z uznaniem na świecie, posiada jednak niezwykłą umiejętność. Prozaiczne życie nabiera u niego metafizycznego wymiaru. Jego sztukę „Tlen" nie tylko określono mianem manifestu pokolenia, ale też uznano za nowy kierunek w rozwoju dramaturgii i teatru.

Para bohaterów grana koncertowo przez Karolinę Gruszkę i Borysa Szyca to małżeństwo z siedmioletnim stażem, któremu ciąży niespłacony kredyt i brak dziecka. Kłócą się o piątej rano w kuchni, nie przebierając w słowach. Codzienna, kolokwialna i pełna obscenicznego języka rozmowa zmierza jednak z czasem w stronę czystej poezji. W „Słonecznej linii" bowiem, jak zwykle u Wyrypajewa, jest pewien naddatek, który małżeńską kłótnię przenosi w wyższe rejony.

Można powiedzieć, że ta sztuka to nowa wersja „Kto się boi Virginii Woolf". Bohaterowie bezpardonowo walczą z sobą, by w ten sposób paradoksalnie uchronić małżeństwo przed rozpadem. Szczera rozmowa przynosi zaś oczyszczenie, bo pozwala wyjść z własnych lęków, kompleksów, niedopowiedzeń. Wyrypajew nam podpowiada, że kiedy poradzimy sobie z normalnymi relacjami z najbliższymi, będziemy w stanie porozumieć się z innym człowiekiem.

Jak zwykle tekst Wyrypajewa napisany jest niczym opera. Każda fałszywa nuta byłaby łatwo dostrzegalna, więc sztuka potrzebuje odtwórców o słuchu absolutnym. Takich jak Karolina Gruszka i Borys Szyc. Ona wypowiada kwestie w charakterystycznym dla Wyrypajewa „katarynkowym" rytmie, co ma pozornie złagodzić ich wymowę, przenosząc wszystko niemal w komediowy ton, ale to tylko pozory. On ten rytm świadomie i z premedytacją łamie, jakby chcąc być we wzajemnych relacjach czynnikiem dominującym. A wszystko to podszyte jest miłością.

Iwan Wyrypajew, który jako reżyser filmowy i teatralny odnosi na świecie sukcesy, zakochany jest w Polce i Polsce. Na razie założył prywatną firmę produkującą spektakle. Patrząc na jego dorobek artystyczny, warto pomóc mu w stworzeniu własnego teatru w Warszawie. Miejsca-laboratorium, w którym nie ograniczać go będzie stały zespół, w którym będzie mógł tworzyć swoje niezwykłe opowieści. ©℗

— Jan Bończa-Szabłowski

KASIA CHMURA/TEATR POLONIA

Karolina Gruszka i **Borys Szyc** w „Słonecznej linii"